

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

Nr 3

Łomża, dnia 1 marca 1932 r.

Rocznik VI.

T R E Ś Ć :

- | | |
|--|---|
| 14. List Ojca św. do Biskupów Polskich. | 20. Święcenia Olejów św. w Wielki Czwartek. |
| 15. List Apostolski o Soborze Efe-skim. | 21. Egzamin-y wikariuszowskie. |
| 16. Decretum S. Poenitent. de in-dulgentiis Viae Crucis adnexis. | 22. Dekret odłączenia folwarków Wo-lcinowo i Zaniewo od par. Ra-czkowskiej a przyłączenie do par. Suwalskiej. |
| 17. Dekret Kongr. Soborów o ostróż-ności przy zawieraniu małżeństw mieszanych. | 23. Rozporządzenie w sprawie opo-datkowania duchowieństwa. |
| 18. Kongregacja Ks. Ks. Dziekanów. | 24. Zmiany w duchowieństwie. |
| 19. Msza św. w niedzielę Palmową. | |

Nr 14.

List Ojca Św. do Biskupów Polskich
przesłany na ręce Jego Eminencji X Kardynała Kakowskiego.

Eminencjo.

Z wielką zaiste radością otrzymał Ojciec Święty pismo z dnia 6 października od Waszej Eminencji i Jego Eminencji Kardynała Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego oraz innych w godności biskupiej w Polsce Braci, zebranych pod opieką Matki Boskiej w świątynicy częstochowskiej na dorocznej konferencji, aby radzić nad tem, co do chwały Bożej i czystości obyczajów dla dobra już to poszczególnych diecezji, już to całej Polski zmierza. Powzięliście wspólne postanowienie, co Ojciec Święty bardzo pochwała, by każdy z Was w swej diecezji Encykliki: „Casti Con-nubii” i „Quadragesimo anno” między wiernymi rozszerzywszy i należycie je wyjaśniwszy, sprawił przez to, iżby uniknęło się zła, przed którym się ostrzega, a osiągnęło dobro pożądane i umocniło je dla dobra rodzin i korzyści Rzeczypospolitej. Każdy bowiem widzi, że z rozprzężenia i zniesławienia ogniska domowego, z nie-

nawiści między ludźmi, z pomieszania pojęć państwo się osłabia i ku upadkowi chyli, dlatego dla bezpieczeństwa i szczęścia narodów starać się trzeba całą siłą, aby godność i świętość małżeństwa nienaruszoną została. Niech zatem wszyscy w sprawiedliwości i w pokoju obcowania obywatelskiego ku temu celowi się jednoczą. Tego również Ojciec Święty Biskupom Polski wina, że biorąc udział w jego staraniach i trosce o Akcję Katolicką, ponowili postanowienie, że będą Akcję Katolicką z coraz większą usilnością szerzyć w całej Polsce, ona bowiem, jeśli się ją stosownie do przepisów, przez Ojca Świętego podanych, wprowadzi i umiejętnie nią kieruje, każdy widzi, jak jest konieczną i jak bezwarunkowo winna być w życie wprowadzona. Tyle bowiem i tak wielkie korzyści czy to dla udoskonalenia poszczególnych dusz czy dla obrony religii i szerzenia wiary między narodami z niej płynie, że w tych ciężkich czasach odrzucić ją albo skrepić wielką byłoby zaiste i dla Kościoła i dusz ludzkich szkoda. To wszystko Ojciec Święty rozważywszy, niezachwianie spodziewa się, że Biskupi Polski, którzy tak po bratersku z sobą obcuja, którzy pałają taką troską o dusze, połączą się z sobą w tej pracy. Jeśli zaś ktoś uprzytomni sobie, jak wielka jest pobożność narodu polskiego i religijność, jakie starania, aby wiara, od przodków odebrana i obyczaj narodowy był zachowany, nie będzie wątpli, że niezmiernie korzyści osiągnie Kościół i Rzeczpospolita, jeśli te cnoty i siły, odpowiednio ujęte i uporządkowane, w pracy się połączą. I to wkońcu jest wielką dla Ojca Świętego pociechą, że wszyscy Biskupi Polski, spełniając Jego życzenie, w Encyklice „Nova impendet” wyrażone i wyjaśnione, w tem, co jest konieczne do życia wiernych, pieczy swej powierzonych, z wielką miłością pomagać im postanowili, jużto wspierając potrzebujących, jużto służąc radą i pomocą tym, którzy do obcych krajów się udają. To wszystko przychylnem sercem rozważywszy, Tobie, Eminencjo, i wszystkim innym Ojciec Święty z całego serca wina i życzy abyście od Pana Boga otrzymali to, co dla spełnienia obowiązku pasterskiego jest konieczne, oraz abyście z pożytkiem odbyli synod plenarny, któryście odbyć zamierzeli. Wam nakoniec i wszystkim wiernym Ojciec Święty ochotnem sercem udziela błogosławieństwa Apostolskiego. Ja zaś, komunikując Ci o tem, ręce Twoje pokornie całuję i pozostaję oddanym sługą Waszej Eminencji.

E. Kardynał Pacelli.

№ 15.

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI.

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRJARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW
BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW, UTZYMUJĄCYCH POKÓJ I JEDNOŚĆ
ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

o powszechnym Soborze Efeskim, odbytym przed piętnastu wiekami

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE i BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

WSTĘP.

Opieka Boża nad Kościołem.

Historja, światło prawdy i świadek czasów (Lux veritatis temporumque testis), jeżeli jej się tylko dobrze przyjrzymy i pilnie ją zbadamy, uczy, że obietnica owa Boża, dana nam przez Jezusa Chrystusa: „Ja jestem z Wami... aż do skończenia świata”¹⁾, nigdy Kościoła, Oblubienicy Jego, nie zawiodła i zaiste nigdy Jej na przyszłość nie zawiedzie. Przeciwnie, im gwałtowniejsze fale miotają Łodzią Piotrową, tem bliższej i silniejszej doznaje się pomocy łaski Bożej. Zdarzało się to zwłaszcza w pierwszych czasach Kościoła, nietylko wtedy, gdy imię chrześcijańskie uważano za występki haniebny, zasługujący na karę śmierci, lecz także wówczas, kiedy prawdziwa wiara Chrystusowa wiarołomnością heretyków, rozbijających się zwłaszcza na Wschodzie, naruszona, w niebezpieczeństwie się znajdowała. Jak bowiem przesładowcy imienia katolickiego, jeden po drugim przemięli bez sławy, a nawet cesarstwo rzymskie się rozpadło, tak też heretycy wszyscy jak usychające latorośle²⁾, oderwane od szczepu Bożego, nie mogli czerpać ni soków żywotnych ni rodzić owoców.

¹⁾ Mat. XXVIII, 20.

²⁾ Jan XV, 6.

Kościół jednak Boży, złożony wśród tyłu nawałności i powtarzających się przewrotów ufność swą jedynie w Bogu, podążał przez wszystkie czasy naprzód krokiem pewnym i rączym i nie przestał nigdy bronić w całej rozciągłości i wytrwale świętego prawdy ewangelicznej depozytu, powierzonego sobie przez swojego Twórcę.

Takie myśli nasuwają się Nam, Bracia czcigodni, kiedy poczynamy przemawiać do Was listem niniejszym o bardzo radosnym naprawdę zdarzeniu, mianowicie o Powszechnym Soborze, przed piętnastu wiekami odbytym w Efezie. Jako w całej pełni odsłonięto w nim chytrą przebiegłość błędzących, tak za pomocą niebiańską zajaśniała w nim niewzruszona wiara Kościoła.

Sobór Efeski, jego obchody.

Wiemy, że na wezwanie Nasze powstały dwa Komitety wybitnych bardzo mężów w tym celu³⁾, aby piętnastowiekową rocznicę Soboru obchodzono jak najuroczyściej nietylko tu, w Mieście, Stolicy świata katolickiego, lecz wszędzie, na całym globie ziemskim. Wiemy również, że ci, którym zaleciliśmy znakomite to zadanie, nie szczędzili ani troski ani trudu, aby zbawienne to dzieło, każdy według sił swych rozwinąć. Gorącą więc wyrażamy wdzięczność za tę ochotę, która znalazła prawie wszędzie i z podziwienia godną jednomyślnością chętny i radosny odgłos wśród Episkopatu i w szeregach przeznaczonych ludzi świeckich, gdyż z niej spodziewamy się na przyszłość niepoślednich korzyści dla sprawy katolickiej.

PRZEWODNIE MYŚLI ENCYKLIKI.

Rozważając baczenie wynik ten oraz związane z nim sprawy i okoliczności, uważamy za rzecz odpowiadającą posłannictwu Naszemu Apostolskiemu, które sprawujemy z ramienia Bożego, aby w tej Encyklice, pod sam koniec obchodu i w świętym okresie pamiątki, kiedy nam N. Marja Panna „zrodziła Zbawiciela”, w sprawie naprawdę bardzo ważnej do Was się odezwać. Żywimy bowiem niezłomną nadzieję, że słowa Nasze będą miłe i pożyteczne nietylko dla Was i dla diecezjan Waszych, lecz, skoro je wszyscy najdrożsi Nam bracia i synowie od Stolicy Apostolskiej odłączeni rozważą i roztrząsą pod wpływem miłości prawdy, nie będą się

³⁾ Zob. List do Eminencji XX. Kardynałów B. Pompilji i A. Sincera z dnia 25 grudnia 1930, Acta Ap. Sedis, tom XXIII, s. 10—12.

mogli oprzeć, by powagą historii, mistrzynią życia, niejako wstrząśnięci nie odczuli przynajmniej tęsknoty za jedną owczarnią i jednym Pasterzem i za umiłowaniem owej prawdziwej wiary, przechowanej zawsze bezpiecznie i bez uszczerbku z troskliwością największą w Kościele Rzymskim. W sposobie bowiem walki z herezją nestorjańską, którego przestrzegali Ojcowie Soboru i który był podstawą całego Efeskiego Synodu, trzy przedewszystkiem dogmaty Religji Katolickiej, o których tu przedewszystkiem mówić Nam wypada, w całym zajaśniały blasku: mianowicie, że jedna jest osoba Jezusa Chrystusa, to jest osoba Boska: że N. Marję P. należy rzeczywiście i prawdziwie jako Bożą Rodzicielką uznać i uczcić; oraz, że z Bożego zarządzenia Papież Rzymski, gdy chodzi o sprawy wiary i obyczajów, posiada największą i najwyższą, nikomu niepodległą władzę nad wszystkimi i poszczególnymi chrześcijanami.

I.

Przebieg Soboru Efeskiego. Upomnienia do jedności wiary.

Przedstawmy zatem sprawę wedle porządku, powołując się naprzód na słowa upomnienia Apostoła narodów do Efezów: „...Żebyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej: abysmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się, i nie byli unoszeni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytrą oszukiwanie błędu. A czyniąc prawdę w miłości, żebyśmy rośli w nim we wszystkim, który jest głowa, Chrystus: z którego wszystko ciało złożone i spojone będąc, przez wszystkie stawy dodawania, według skuteczności podług miary każdego członka, czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości”⁴⁾.

Pragnęliśmy, aby, jako Ojcowie Soboru Efeskiego w przedziwnym ducha zespole poszli za słowami zachęty tej apostolskiej, tak wszyscy, bez wszelkiej różnicy, po odrzuceniu uprzedzeń, przyjęli je jakby do nich wypowiedziane i szczęśliwie je w życiu stosowali.

Życie Nestorjusza.

Przyczyną całego sporu był, jak powszechnie wiadomo, Nestorjusz. Nie w tem zrozumieniu, jakoby własnym swoim talentem i wysiłkiem nową wymyślił naukę, gdyż zapożyczył ją raczej od Teodora, Biskupa Mopswestji, a rozwinąwszy ją szerzej i w nową przybrałszy szatę, począł ją z wielkim słów i cytatów bogactwem,

⁴⁾ Efez. IV, 13—16.

jako że był bardzo wymowny, wygłaszać i wszelkimi siłami rozpowszechniać. Urodzony w Germanicji, mieście syryjskiem, udał się jako młodzieniec do Antjochji, aby wykształcić się tam w naukach świętych i świeckich. W mieście tem podówczas przesławnem wiódł naprzód życie zakonne, a potem, ponieważ był usposobienia zmiennego, porzuciwszy zamiar pierwotny i zostawszy kapłanem świeckim, oddał się całkiem zawodowi kaznodziejskiemu, szukając więcej poklasku ludzkiego, aniżeli chwały Bożej, a sława jego wymowy rosła wśród ludu i zataczała coraz szersze kręgi, tak że powołany do Konstantynopola, pozbawionego wówczas Pasterza, uzyskał z niemałym oczekiwaniem wszystkich godność biskupią. Na tej przesławnej zaiste stolicy nie tylko nie powstrzymał się od głoszenia fałszywych nauk, lecz z większym jeszcze autorytetem i większą cierpliwością nauczał i je rozpowszechniał.

Herezja Nestorjusza.

Dla lepszego zrozumienia pożyteczną jest rzeczą dotknąć tu w kilku słowach przewodników myśli herezji nestorjańskiej. Pełen zarozumiałości mąż ten, twierdząc, że dwie całkowite hipostazy, mianowicie ludzka hipostaza Jezusa i Boska Słowa zeszyły się w jednej jakiejś wspólnej jaźni (nazwanej przezeń „prosopon”), przeczył przedziwnemu owemu istotnemu zjednoczeniu dwóch natur, które nazywamy unją hipostatyczną. Dlatego utrzymywał, że jednorodzone Słowo Boże nie stało się człowiekiem, lecz przebywało w ciele ludzkim przez zamieszkanie, umiłowanie i siłę działalności. Stąd należy Chrystusa nazywać „Theoforos”, czyli nosicielem Boga, nie Bógiem, w podobnym prawie znaczeniu, w jakim prorocy i inni święci mężowie dla udzielonej sobie łaski Bożej nosicielami Boga nazwani być mogą.

Z zdrożnych tych wymysłów Nestorjusza wynikało, że w Chrystusie dwie uznaje osoby, jedną Bożą, drugą ludzką; tak samo wyłaniał się wniosek konieczny, że N. Marja Panna nie jest prawdziwie Bożą Rodzicielką, czyli Theotocos, lecz raczej matką Chrystusa człowieka czyli Christotocos, a najwyżej Theodocos, to jest, że przyjęła Boga pod swoją opiekę⁵⁾.

Bezbożne te zapatrywania, głoszone już nie skrycie i niejasno przez człowieka prywatnego, lecz otwarcie i wyraźnie przez sa-

⁵⁾ Zob. Mansi, Conciliorum amplissima, collectio, IV, c. 1007; Schwartz, Acta Conciliorum Oecumenicorum, I, 5, p. 408.

meo Biskupa stolicy carogrodzkiej, wywołały zwłaszcza w Kościele wschodnim przepotężne poruszenie umysłów. Wśród przeciwników herezji nestorjańskiej, na których nie zbywało nawet w samej stolicy Cesarstwa wschodniego, zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce ów mąż o nadzwyczajnej świętości i obrońca nieskazanej wiary katolickiej, Cyryl, Patriarcha Aleksandryjski. Za ledwie się bowiem o bezbożnej nauce Biskupa carogrodzkiego dowiedział, zabrał się, jako że troszczył się wielce nie tylko o synów swoich, ale i braci błądzącą, wytrwale do obrony wiary prawdziwej wśród swoich, a w liście do Nestorjusza usiłował w duchu braterskim nakłonić go do wiary prawdziwej.

Gdy jednak bezwstydnym upór Nestorjusza udaremnił wielki ten wysiłek miłości, Cyryl, przeświadczony głęboko o autorytecie Kościoła Rzymskiego i autorytetu tego obrońca, nie chciał sprawy sam dalej prowadzić i w rzeczy zaiste bardzo ważnej rozstrzygać, nie uzyskawszy wprzód na prośby swe orzeczenia ze strony Stolicy Apostolskiej. Zwrócił się więc „do świątobliwego wielce i Boga najmiłszego Ojca Celestyna” pismem pełnym uszanowania, w którym znajdują się między innymi słowa następujące, świadczące o uległości synowskiej: „Starodawny zwyczaj Kościołów radzi, by sprawy takiego znaczenia przedłożyć Świątobliwości Twojej...”⁶⁾. „Nie zerwiemy jednakże łączności z Nim (z Nestorjuszem) otwarcie i jawnie prędzej, dopóki nie doniesiemy o tem Twojej Świątobliwości. Zechciej zatem zapatrywanie swoje objawić, byśmy jasno wiedzieli, czy możemy z nim łączność utrzymywać, czy też otwarcie mu donieść, że nikt nie będzie zachowywał łączności z nim, wyznawającym i głoszącym tak błędną naukę. Zaczem zdanie Twej nieskazitelności i sąd Twój o tej sprawie należy łaskawym wielce i bogobojnym Biskupom Macedonji oraz całego Wschodu wyraźnie w liście wyjaśnić”⁷⁾.

A Nestorjusz znał dobrze najwyższą Biskupa Rzymskiego władzę w całym Kościele. Dlatego nie raz tylko w listach do Celestyna usiłował bronić słuszności swej nauki i uprzedzić oraz zjednać sobie Ojca św. Lecz daremnie. Chaotyczne bowiem wywody herezjarchy wykazywały błędy niemałe. Skoro je tylko Arcykapłan na Stolicy Apostolskiej dostrzegł, wyraźnie potępić je uroczyście po ich zbadaniu sądem synodalnym i wszystkim odrzucić ka-

⁶⁾ Mansi, I. c. IV, 1011.

⁷⁾ Mansi, I. c. IV, 1015.

zał, stosując natychmiast środki zaradcze, by zaraza herezji nie stała się przez odwlekanie niebezpieczniejszą.

Zarządzenie papieża Celestyna.

I tu pragniemy zwrócić baczną Waszą uwagę, Czcigodni Bracia, na to, jak wielce w sprawie tej różni się postępowanie Papieża Rzymskiego od postępowania Biskupa Aleksandryjskiego. Ten bowiem, chociaż zajmował Stolicę, która w Kościele wschodnim uchodziła za pierwszą, nie chciał jednak, jak wskazaliśmy, rozstrzygać sam sporu o wiarę katolicką tak bardzo ważnego, przedtem, zanim nie zapoznał się dokładnie z wyrokiem Stolicy Apostolskiej. Celestyn zaś, zebrawszy w Rzymie Synod, po dojrzałym zbadaniu sprawy, w poczuciu najwyższej i absolutnej swej władzy nad całą trzodą Bożą, uchwalił i uroczyście postanowił o Biskupie carogrodzkim i o nauce jego co następuje: „Wiedz zatem jasno”, pisze tak Nestorjuszowi, „że nasz wyrok tak brzmi, że, jeżeli o Bogu naszym Chrystusie tego nie będziesz głosił, co głosi i Rzymski i Aleksandryjski i Powszechny Kościół, czego trzymał się też św. Kościół Carogrodzki bardzo wiernie aż do ciebie i jeżeli przewrotnej tej nowości, usiłującej rozdzielić to, co Pismo św. łączy, w przeciągu dziesięciu dni, liczących się od pierwszego dnia zapoznania się z niniejszym postanowieniem w otwartym wyznaniu na piśmie nie potępisz, jesteś z jedności powszechnego Kościoła katolickiego wyłączony. Osnowę tę wyroku naszego skierowaliśmy przez wymienionego syna naszego Possidonjusza diakona z wszystkimi pismami do świątobliwego współkapłana, Biskupa Kościoła Aleksandryjskiego, który doniósł nam obszerniej o tem wszystkim, aby w imieniu naszym postarał się o uwiadomienie o zarządzeniu naszym ciebie i wszystkich braci. Wszyscy bowiem powinni wiedzieć, co się dzieje, kiedy chodzi o sprawę wszystkich”⁹⁾.

Wykonanie wyroku tego Papież Rzymski powierzył Patriarsze Aleksandryjskiemu temi słowy poważnemi: „W poczuciu zatem powagi Stolicy naszej w naszym zastępstwie, wykonasz ten wyrok drogą przymusu, by, albo w dziesięciu dniach, liczących się od dnia tego postanowienia, bezbożne nauki swe cofnął na piśmie i zapewnił, że w sprawie narodzenia Chrystusa Boga naszego tę wyznaje wiarę, której trzyma się Kościół Rzymski, Kościół Twój Aleksandryjski i wszystek lud wierny; albo, gdyby tego nie uczynił, upoważniam Świątobliwość twoją, aby podjąwszy niebawem

⁹⁾ Mansi, I. c. IV. 1034 n.

starania o obsadzenie owego Kościoła, odłączyła go od ciała naszego wszelkimi sposobami”⁹⁾.

Niesłuszna opinja pisarzy niekatolickich.

Niejedni jednak dawniejsi i nowsi pisarze, usiłując jakoby drwić sobie z powagi tych tak bardzo jasnych dokumentów, przez nas przytoczonych, głosili często nie bez pewnej wyniosłości i chępliwości, o całej tej sprawie takie zapatrywanie: niech tak będzie, tak bredzą nierozważnie, że Papież wydał wyrok rozstrzygający i nieodwołalny, który Biskup Aleksandryjski pod wpływem niechęci swej ku Nestorjuszowi wywołał i przyswoił sobie; jednakże Sobór Efeski, zwołany następnie, osądził sprawę przez Stolicę Apostolską już załatwioną i zupełnie potępioną ponownie i w całości i najwyższą swą powagą zawyrokował, jak na sprawę tę winni się wszyscy zapatrywać. Stąd wynika wedle ich zdania, że Sobór Powszechny posiada prawa daleko wyższe i donioślejsze aniżeli Papież.

Ktokolwiek jednak w poczuciu prawdy historycznej i wolny od uprzedzeń zagłębi się pilnie w przebieg wypadków oraz w dokumenta, dostrzeże snadnie, że zabierają się do tego nedorzeczenie i zmyślane rzeczy przedstawiają pod pozorem prawdy. Naprzód podnieść należy, że kiedy cesarz Teodozjusz, w imieniu także współcesarza Walentynjana zwołał Sobór Powszechny, nie doręczono jeszcze wyroku Celestyna w Konstantynopolu i stąd wcale go tam nie znano. Nadto gdy Celestyn dowiedział się o Synodzie Efeskim, zwołanym przez cesarza, nie przeciwstawił się bynajmniej temu zamiarowi; przeciwnie listami wysłanemi do Teodozjusza¹⁰⁾ i do Biskupa Aleksandryjskiego¹¹⁾, pochwalił bardzo tem zamysł i wybrał i zamianował legatów swoich, którzyby przewodniczyli Soborowi, mianowicie Cyryla Patriarchę, Arkadiusza i Projekta Biskupów oraz Filipa kapłana. Działając w tem sposób Papież nie powierzył sprawy dotąd nierozsądzonej zapatrywaniu Soboru, lecz, pozostając naprawdę w mocy „co przedtem postanowił”¹²⁾, polecił Ojcom Soboru wykonanie wydanego przez siebie wyroku, aby, o ile możliwa, po wspólnych naradach i modłach, wzniesionych do Boga, starali się błędzącego Biskupa Stolicy Carogrodz-

⁹⁾ Migne, P. L. 50, 463; cfr. Mansi, I. c. IV, 1019 n.

¹⁰⁾ Mansi, I. c. IV, 1291.

¹¹⁾ Mansi, I. c. 1292.

¹²⁾ Mansi, I. c. IV, 1287.

kiej przywieść do jedności wiary. Tak bowiem Cyrylowi, zapytującemu się Papieża, jak ma w tej sprawie postąpić, mianowicie „czy Sobór św. ma przyjąć człowieka potępiającego to, co głosił przedtem, czy też, ponieważ czas rozejmu już upłynął, wyrok dawno wydany trwa dalej”, odpisał Celestyn: „Twojej Świątobliwości wraz z czcigodnym Braci Soborem będzie to zadaniem, by rozbudzone w Kościele rozdźwięki przytłumić i byśmy dowiedzieć się mogli o zakończonej z pomocą Bożą sprawie przez poprawę tak upragnioną. Nie mówimy, że nie bierzemy udziału w Soborze, nie możemy bowiem oddzielać się od tych, z którymi łączy nas, gdziekolwiek się znajdują, przecież jedna wiara... Jesteśmy tam obecni, ponieważ myślimy o tem, co się tam czyni dla wszystkich; spełniamy to duchowo, czego w sposób widomy nie spełniamy cielesnie. Troskamy się o pokój katolicki, troskamy o zbawienie ginącego, czy tylko zechce wyznać swoją niemoc. Podnosimy to z tego powodu, by się czasem nie zdawało, żeśmy nie przyszli z pomocą temu, który się pragnie naprawić... Niech się przekona, że nie mamy nóg rączych do przelania krwi, kiedy się dowie, że ofiarowano mu nawet lekarstwo”¹³⁾.

Legaci papiescy podkreślają prymat papieża.

Chociaż te słowa Celestyna wykazują ojcowskie jego serce i świadczą jak najjaśniej o tem, że starał się przedewszystkiem o to, by światło wiary prawdziwej oślepiłym zabłysło umysłem i stąd cieszył się Kościół powrotem błędzących, to jednak to, co sam przepisał legatom swym, udającym się do Efezu, jest naprawdę tego rodzaju, że odsłania głęboką troskę Papieża, nakazującą mu prawa Kościoła Rzymskiego od Boga otrzymane zachować całe i nieuszczerplone. Zawiera bowiem między innymi te słowa: „Zarządzamy, aby koniecznie zachowano powagę Stolicy Apostolskiej; przecież instrukcje, doręczone wam, podkreślają, byście uczestniczyli w posiedzeniach... Skoro dojdzie do roztrząsania spraw, powinniście zapatrywania osądzić, a nie podejmować dyskusji”¹⁴⁾.

I nie inaczej zachowali się legaci, za zgodą Ojców Soboru świętego. Stosując się bowiem statecznie i wiernie do wszystkich bez wyjątku poleceń Papieża, zażądali, przybywszy do Efezu po pierwszej już sesji, doręczenia sobie wszystkich uchwał z poprze-

¹³⁾ Mansi, I. c. IV, 1282.

¹⁴⁾ Tamże, IV, 556.

dniego posiedzenia, aby otrzymały aprobatę Stolicy Apostolskiej: „Wzywamy, abyście polecili przedłożyć nam to, co przed przybyciem naszym zdziałano na tym św. Soborze, abyśmy według wyroku Papieża naszego i obecnego zgromadzenia tego świętego wyrok potwierdzili”¹⁵⁾.

I Filip kapłan wygłosił wobec Soboru powszechnego, prześlawne owo zdanie o prymacie Kościoła Rzymskiego, które przytacza nawet Konstytucja dogmatyczna Soboru Watykańskiego „Pastor Aeternus”¹⁶⁾, mianowicie: „Nikt nie wątpi, przeciwnie, wiedzą o tem wszystkie wieki, że święty i wielce błogosławiony Piotr, książę i głowa Apostołów, kolumna wiary i Kościoła katolickiego podwalina od Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela rodzaju ludzkiego, otrzymał klucze Królestwa oraz że dana mu jest władza rozwiązywania i zatrzymywania grzechów. On to do tego czasu i zawsze żyje w swych następcach i sąd sprawuje”¹⁷⁾.

Cóż więcej? Czyż Ojcowie Soboru powszechnego przeciwstawili się temu sposobowi postępowania Celestyna i jego legatów, albo opierali się w jakikolwiek sposób? Bynajmniej. Przeciwnie, dochowały się dokumenty piśmienne, wykazujące jawnie ich cześć i uszanowanie. Gdy bowiem w drugiej sesji św. Synodu legaci Papiescy, czytając pismo Celestyna, te między innymi wypowiedzieli słowa: „W trosce naszej wystaliśmy świątobliwych i jednomyślnych braci naszych i współkapłanów i mężów nader doświadczonych Arkadiusza i Projekta Biskupów i Filipa kapłana naszego, którzy mają uczestniczyć w naradach i wykonać to, cośmy przedtem postanowili; nie wątpimy, że świątobliwość wasza powinna im wyrazić swoją zgodę...”¹⁸⁾, Ojcowie Soboru nietylko zdaniu temu, jako zdaniu najwyższego sędziego, nie zaprzeczyli, ale raczej wychwalali je jednogłośnie a na cześć Papieża takie nader zaszczytne wznosili okrzyki: „Oto wyrok sprawiedliwy! Cześć Celestynowi, nowemu Pawłowi, cześć Cyrylowi, nowemu Pawłowi, cześć Celestynowi, stróżowi wiary, cześć Celestynowi, zgadzającemu się z Synodem, Celestynowi cały Sobór składa dzięki, jeden Celestyn, jeden Cyryl, jedna wiara Soboru, jedna wiara wszechświata”¹⁹⁾.

¹⁵⁾ Tamże, IV, 1290.

¹⁶⁾ Conc. Vat. sess. IV.

¹⁷⁾ Mansi, I. c. IV, 1295.

¹⁸⁾ Tamże, IV, 1287.

¹⁹⁾ Tamże IV, 1287.

Potępienie herezjarchy Nestorjusza.

A kiedy doszło do potępienia i odrzucenia Nestorjusza, ci sami Ojcowie Soboru mniemają, że nie wolno im na nowo tej sprawy osądzać, lecz wyznawają otwarcie, że wyrok Papieża ich wyprzedził i „związał”: „Przekonawszy się, że... tenże (Nestorjusz) bezbożnie wyznaje zasady i rozgłasza je, przystępujemy, zniewoleni św. kanonami i listem wielce świętobliwego Ojca naszego i współkapłana Celestyna, Biskupa Kościoła Rzymskiego, łzami zalani, do przesmutnego tego przeciw niemu wyroku. Zatem Pan nasz Jezus Chrystus bluźnierczymi jego słowy dotknięty, przez św. Sobór ten postanowił tegoż Nestorjusza z godności biskupiej wziętego wykluczyć z grona i wspólności kapłańskiej”.²⁰⁾

To samo zupełnie wyraził Firmus, biskup Cezarei, w drugiej sesji Soboru temi słowy jasnymi: „Święta Stolica Apostolska listem świętobliwego bardzo Biskupa Celestyna, wystosowanym do wielce czcigodnych Biskupów... wskazała naprzód, w jaki sposób sprawę osądzić, do czegośmy się zastosowali... Ponieważ Nestorjusz, przez nas wezwany, nie stanął, poleciliśmy pismo owe wykonać, wydając nań wyrok kanoniczny i apostolski”.²¹⁾

Dokumenty zatem, dotąd przez nas jeden po drugim przytoczone, udowadniają tak wyraźnie i dobitnie wiarę już wówczas w całym rozpowszechnioną Kościele o władzy Papieża nad całą trzodą Chrystusową, nikomu nie podległej i nieomyślnej, że przywołują nam na pamięć wyraziste owe i promienne zdanie Augustyna, kilka lat przedtem o sędzię Papieża Zozyma, wydanym w Liście Otwartym przeciw Pelagjanom: „W słowach tych Stolicy Apostolskiej tak starożytna i ugruntowana, tak pewna i jawna jest wiara katolicka, że wątpić o niej byłoby zbrodnią dla chrześcijanina”.²²⁾

Gdybyż ów święty bardzo Biskup Hippoński mógł być w Soborze Efeskim uczestniczyć! Jak bardzo byłby, dostrzegłszy nadzwyczajną bystrością swego umysłu niebezpieczeństwo dociekań, snopami światła objaśniał dogmaty katolickie i obronił je mocą swego ducha. Kiedy jednakże dotarli do Hippony legaci cesarscy, którzy mieli wręczyć mu list zapraszający, mogli już tylko opłakiwać zgaśnięcie światła promiennego i zgliszcząca stolicy jego zniszczonej przez Wandalów.

²⁰⁾ Mansi, I. c. IV, 1294 n.

²¹⁾ Tamże IV, 1287.

²²⁾ Epist. 190, Corpus Scriptorum eccles. latinorum, 57, p. 159 sq.

Zdrożne wysiłki nioktórych historyków, aby obronić nestorjusza.

Nie uszło Naszej uwagi, Czcigodni Bracia, że niektórzy badacze przeszłości, zwłaszcza naszych czasów, czynią wielkie wysiłki, by nie tylko Nestorjusza oczyścić z zarzutu herezji, lecz oskarżają też świętobliwego bardzo Aleksandryjskiego Biskupa Cyryla o zdrażną złośliwość, jakoby nienawistnego sobie Nestorjusza oczernił i wszelkimi wręcz siłami dążył do spowodowania potępienia go za to, czego nie uczył. Zarzutem tym, zaiste bardzo ciężkim, mają czelność ciż sami obrońcy Biskupa Carogrodzkiego obarczyć także poprzednika Naszego Celestyna, którego niedoświadczenia nadużył niejako Cyryl i sam Sobór Efeski.

Ale nikczemnemu i nierozsądnemu temu zamiarowi sprzeciwia się, odrzucając go, cały Kościół, który i potępienie Nestorjusza uznawał jako prawne i słuszne i naukę Cyryla za prawowierną, i Sobór Efeski za natchnieniem Ducha św. uważał zawsze za powszechny i czcigodny.

Wszyscy bowiem, aby pominąć cały szereg i to bardzo jasnych dokumentów historycznych, wiedzą doskonale, że wielu popleczników Nestorjusza—którzy mieli przed oczyma cały przebieg sprawy i nie byli związani z Cyrylem żadnymi stosunkami—lubo z powodu przyjaźni z Nestorjuszem, z powodu siły, przyciągającej pism jego i z powodu zagorzałego sposobu prowadzenia walk do przeciwnego skłaniali się obozu, po Soborze Efeskim, jakoby rażeni światłem prawdy opuścili powoli heretyckiego Biskupa Carogrodzkiego, którego należało zgodnie z wyrokiem Kościoła unikać. Z tych byli napewno niejedni jeszcze przy życiu, kiedy poprzednik nasz ś. p. Leon Wielki pisał do Paschasy, Biskupa z Lilibetu, legata swego na Sobór Chalcedoński: „Wiedz, że cały Kościół Konstantynopolitański ze wszystkimi klasztorami i wielu Biskupami wyraził swą zgodę i podpisami swymi wykluczył z Kościoła Nestorjusza i Eutychesa razem z ich zwolennikami”.²³⁾ W dogmatycznym zaś piśmie do cesarza Leona zgromił jak najotwarciej, bez czyjegokolwiek sprzeciwu Nestorjusza jako heretyka i nauczyciela herezji, mówi bowiem: „Wyklucza się więc Nestorjusza z Kościoła, który sądzi, że N. Marja P. nie Boga, lecz człowieka tylko jest rodzicielką, aby odróżnić osobę cielesną od osoby Bożej i nie uznawać jednego Chrystusa w Słowie Bożem i ciele, lecz głosić

²³⁾ Mansi, I. c. VI, 124.

odrębnie i oddzielnie Syna Bożego i syna ludzkiego" ²⁴⁾. Wiadomo też dalej powszechnie, że Sobór Chalcedoński uroczyście to zatwierdził, potępiając powtórnie Nestorjusza i pochwalając głośno naukę Cyryla. A święty bardzo nasz poprzednik Grzegorz Wielki, skoro tylko wyniesiony został na Stolicę Piotrową w synodalnym swym liście do Kościołów wschodnich, wspomniawszy o czterech Powszechnych Soborach, mianowicie: Nicejskim, Konstantynopoli-
tańskim, Efeskim i Chalcedońskim, tę przepiękną i ważną bardzo czyni o nich wzmiankę: „...Na nich jakoby na kamieniu ciosanym, wznosi się budowa wiary i spoczywa budowa wszelkiego życia i działalności; ktokolwiek nie miał z nimi łączności, leży, chociażby widocznie był kamieniem, poza budową" ²⁵⁾. Niech więc wszyscy uważają za rzecz pewną, że Nestorjusz rzeczywiście heretyckie głosił wymysły, że Patriarcha Aleksandryjski dzielny był obrońcą wiary katolickiej a Papież Celestyn wraz z Soborem Eteskim i wiarę obronił odziedziczoną i najwyższą Stolicy Apostolskiej powagę.

II.

Chrystus prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

A teraz, Czcigodni Bracia, przejdźmy do głębszego zbadania tych szczegółów nauki, które Powszechny Sobór Efeski przez samo potępienie Nestorjusza otwarcie wyznał i powagą swoją zatwierdził. To jest, poza odrzuceniem kacerstwa Pelagjusza i potępieniem jego zwolenników—pomiędzy którymi niewątpliwie znajdował się i Nestorjusz—zastanawiano się przedewszystkiem nad tem i jedno-myślnie oraz uroczyście przez wszystkich niemal Ojców zatwierdzono, że bezbożnem i Pismu św. sprzeciwiającem się jest zapatrywanie tego herezjarchy a szczerą natomiast prawdą właśnie to, co tamten zaprzeczał, mianowicie, że jedna jest tylko w Chrystusie osoba i to osoba Boska. Kiedy bowiem Nestorjusz, jak już wspomnieliśmy, uporczywie utrzymywał, jakoby Słowo Boskie z naturą ludzką w Chrystusie nie złączyło się istotnościowo i w jednej osobie, lecz tylko przypadłościowym jakimś i moralnym węzłem, wówczas Ojcowie Efescy, potępiając Biskupa Carogrodzkiego, wyznałi jawnie prawdziwą naukę o Wcieleniu, w której wszyscy niezłomnie trwać mają. A i Cyryl bronił w przepięknej zgodzie

²⁴⁾ Mansi, I. c. VI, 351—354.

²⁵⁾ Migne, P. L., 77, 378; cfr. Mansi, c. IX, 1048.

z Kościołem Rzymskim w listach i rozprawach, poprzednio już skierowanych do Nestorjusza i do akt tego Soboru Powszechnego związanych, wymownie i kilkakrotnie, zasad następujących: „Nie uchodzi więc żadną miarą, aby rozrywać jednego Pana naszego Jezusa Chrystusa na dwóch synów... Nie mówi bowiem Pismo, że Słowo wybrało sobie osobę ludzką, lecz że stało się ciałem. Wyraźnie zaś: Słowo stało się ciałem, nie znaczy nic innego, jak że Słowo, podobnie jak my, zjednoczyło się z ciałem i krwią, przyswoiło więc sobie nasze ciało i zrodziło się jako człowiek z niewiasty, nie pozbawiwszy się przecież swego bóstwa i pochodzenia od Ojca: wcieliwszy się, pozostało tem, czem było" ²⁶⁾.

Połączenie hipostatyczne.

Pismo św. bowiem i tradycja uczy nas, że Słowo Boga Ojca nie połączyło się z jakimś człowiekiem już istniejącym, lecz że jeden i ten sam Chrystus jest Słowem Bożem, które od wieków istniało w łonie Ojca, a w czasie stało się człowiekiem. Bóstwo i człowieczeństwo łączą się w Jezusie Chrystusie, Zbawicielu rodzaju ludzkiego, przedziwną ową jednością, która zupełnie słusznie hipostatyczną się zowie. Wynika to jasno stąd, że w Piśmie św. jeden i ten sam Chrystus nazywa się nie tylko Bogiem i człowiekiem, ale także jako Bóg i niemniej jako człowiek działa, że w końcu jako człowiek umiera, jako Bóg z martwych powstaje. To jest: ten, który w łonie Dziewicy z Ducha św. poczęty się rodzi, leży w żłóbku, zwie się synem człowieczym, cierpi, umiera do krzyża przybity, jest tym samym, którego w cudowny i uroczysty sposób Ojciec Odwieczny nazywa „Synem swoim miłym" ²⁷⁾, tym samym, który odpuszcza mocą Bożą grzechy ²⁸⁾, chorym własną mocą przywraca zdrowie ²⁹⁾, zmarłych wskrzesza do życia ³⁰⁾. Wszystkie te cytaty jak wykazują wyczerpująco, że w Chrystusie dwie są natury, wyłaniające ze siebie działanie ludzkie i działanie Boże, tak niemniej świadczą znamienicie, że jeden jest Chrystus, Bóg i zarazem człowiek z powodu owej jedności Bożej osoby zwany „Bóg-człowiek" (Theantropos).

²⁶⁾ Mansi, I. c. IV, 891.

²⁷⁾ Mat. III, 17; XVII, 5, II, Piotr, 17.

²⁸⁾ Mat. IX, 2—6; Łuk. V. 20—24; VII, 48 i części.

²⁹⁾ Mat. VIII, 3; Marek, I, 41, Łuk. V, 13; Jan. IX i części.

³⁰⁾ Jan. IX, 43; Łuk VII, 14 i części.

Nadto naukę tę, nieustannie przez Kościół głoszoną, potwierdza dogmat o Odkupieniu. Jest to „rzeczą oczywistą. Jakże bowiem Chrystus mógł być nazwany, pierworodnym między wieloma braćmi²¹⁾, „zraniony za nieprawości nasze”²²⁾, wybawić nas z niewoli grzechowej, gdyby nie miał tej samej natury ludzkiej jak my? Jakże mógł dalej przebłagać zupełnie Ojca Niebieskiego sprawiedliwość, naruszoną przez rodzaj człowieczy, gdyby nie było w nim dzięki jego Bożej osobie przeogromnego i nieskończonego majestatu?

Nie można też temu dogmatowi katolickiemu przeczyć z tego powodu, że, jeśli Zbawicielowi naszemu nie dostaje ludzkiej osoby, natura jego ludzka pozbawiona jest pewnej doskonałości, stąd jako człowiek jest od nas pośledniejszy. Jako bowiem wnikliwie i mądrze nadmienia Tomasz z Akwinu: „Osobowość o tyle należy do pełnej wartości i doskonałości jakiejś rzeczy, o ile do pełnej wartości i doskonałości tej rzeczy należy istnienie samoistne, co wyraża się pojęciem osoby; jeśli zaś rzecz istnieje w innej rzeczy, wyższego rzędu, dodaje jej to wyższej wartości, niż gdyby samoistnie istniała. I dlatego właśnie natura ludzka ma wyższą godność w Chrystusie, aniżeli w nas, gdyż w nas, samoistnie bytując, swoją ma tylko osobowość, w Chrystusie natomiast istnieje w osobie Słowa. Należy bowiem do godności formy, że podmiotowi daje pełnię bytu. Pomimo to zmysłowa natura w człowieku, wskutek połączenia z wyższą formą, uzupełniająca jej byt, wyżej stoi, aniżeli w zwierzęciu, w którym zmysłowa natura jest formą zamkniętą samą w sobie”²³⁾.

Warto tu poza tem i to zaznaczyć, że jako Arjusz, ów przebiegły burzyciel jedności katolickiej, zaprzeczył natury Bożej i współistotnej z Ojcem Odwiecznym Słowu, tak Nestorjusz, odmawiając Zbawicielowi jedności hypostatycznej, inną drogą doszedł do zaprzeczenia Chrystusowi, chociaż nie Słowu, pełnego i nienaruszonego bóstwa. Gdyby bowiem wedle mylnego bredzenia jego natura Boża z naturą ludzką w Chrystusie moralnym tylko jednoczyła się węzłem—co w myśl powyższych wywodów osiągnęli niejako prorocy i inni świętości chrześcijańskiej bohaterzy z powodu zjednoczenia swego z Bogiem—Zbawca rodzaju ludzkiego mało albo niczem zgoła nie różniłby się od tych, których łaską i krwią swoją

²¹⁾ Rzym. VIII, 17.

²²⁾ Iz. LIII, 5; Mat. VIII, 17.

²³⁾ Summa Theol. III, II, 2.

odkupił. Po wyrzeczeniu się zatem nauki o zjednoczeniu hypostaticznem, na którym zasadzają się i opierają dogmaty Wcielenia i Odkupienia ludzkości, załamuje się i upada cała religija chrześcijańskiej podwalina.

Dlatego nie dziwny się wcale, jeśli wobec niebezpieczeństwa herezji nestorjańskiej zadrżał cały świat katolicki; nie dziwny się wcale, jeśli Biskupowi Carogrodzkiemu, sprzeniewierzającemu się zuchwale i złośliwie wierze odziedziczonej, Sobór Efeński usilnie się przeciwstawił i wykonując wyrok papieski, srogą obłożył go klątwą

„Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego”.

Zgodnie zatem z całą, tyłowiekową przeszłością chrześcijańską, czcimy Odkupiciela ludzkości nie „jako Eljasza... albo któregoś z proroków”, w którym Bóg zamieszkuje przez łaskę, lecz wraz z Księciem Apostołów, który z natchnienia Bożego ową tajemnicę posiadał, wyznajemy: „Tyś jest Chrystus, Syn Boża żywego”²⁴⁾.

Ustaliwszy ten dogmat, łatwo żeń wysnuć wniosek, że zespół ludzkości i rzeczy stworzonych dostąpił przez tajemnicę Wcielenia takiej godności, że większej nie można sobie wyobrazić, potężniejszej zaiste, aniżeli jest godność, do której przez dzieło stworzenia został wyniesiony. W ten sposób wśród potomków Adama znalazł się jedynie Chrystus, który osiąga wieczne i nieskończone bóstwo, i z niem w tajemniczy sposób jak najściślej się łączy; Chrystus mówimy, brat nasz, w ludzką wyposażony naturę, ale zarazem Bóg z nami czyli Emanuel, który łaską swoją i zasługami wszystkich prowadzi do Boga Stwórcy i przywraca ową szczęśliwość wieczną, którą przez grzech pierworodny marnie straciliśmy. Okazujmy mu zatem wdzięczność, zachowujmy jego przykazania, naśladujmy jego przykład. W ten sposób staniemy się uczestnikami bóstwa tego, który uczestnikiem raczył się stać naszego człowieczeństwa”²⁵⁾.

Aczkolwiek, jak już wspomnieliśmy, prawdziwy Kościół Chrystusowy w ciągu wieków jak najtroskliwiej przechowywał szczerą i nieskażoną naukę o zjednoczeniu w jednej osobie i o bóstwie swego Zbawiciela, nie zachodzi to niestety u tych, którzy najniechętniej błakają się poza jedną owczarnią Chrystusową. Stwierdzamy z żalem, że, ilekroć ktoś krnąbrnie odrywa się od nieomył-

²⁴⁾ Mat. XVI, 14.

²⁵⁾ Z Mszału Rzymskiego.

nej władzy nauczycielskiej Kościoła, zamiera w niem powoli niezachwiana i prawdziwa nauka o Jezusie Chrystusie. I naprawdę, jeśli tyle rozmaitych gromad religijnych, które powstały już w w. XVI i XVII, zdobi się dotąd imieniem chrześcijańskim, a w chwili odłączenia swego wyznawało Chrystusa niezachwianie Bogiem i człowiekiem, to zapytawszy się ich obecnie o przekonania, odbierzemy przeróżne zaprawdę i niezgodne ze sobą odpowiedzi. Nie wielu bowiem z nich zachowało naukę i nieuszczerploną wiarę w osobę Zbawiciela naszego. Inni znowu, jeśli coś podobnego poniekąd twierdzą, wydają niejako z siebie jedynie, zapach ulatniający się a pozbawiony już treści. Widzą bowiem w Chrystusie tylko człowieka, obdarzonego nadzwyczajnymi darami Bożymi, z Bogiem jakimś tajemniczym sposobem ściślej niż inni złączonego, Boga bardzo bliskiego, ale nie uznają całej i szczerzej prawdy katolickiej. Inni wkońcu nic Bożego nie dopatrują się w Chrystusie, mają go za zwykłego człowieka, wyróżniającego się niepospolitemi zaletami duszy i ciała, ulegającego jednak omyłkom i ludzkiej ułomności. Wynika stąd jasno, że ci wszyscy zarówno jak Nestorjusz zuchwałym zamachem podejmują się „rozwiązać Chrystusa” i stąd nie mogą być, jak świadczy Jan Apostoł, z Boga³⁶⁾.

Nieskazitelność i jedność Kościoła Rzymskiego.

Z wyżyn zatem tej Stolicy Apostolskiej upominamy w ojcowskiej życzliwości tych wszystkich, którzy z dumą zowią się uczniami Chrystusowymi i którzy w Nim położyli swe nadzieje w odrodzenie jednostek i całej ludzkości, aby codzien mocniej i zwarciej zbliżali się do Kościoła Rzymskiego. W nim jednym jest nieuszczerplona i pełna wiara w Chrystusa, niesfalszowana Jego cześć i uwielbienie i nieustanny płomień gorącej miłości dla Niego. Niech pomną zwłaszcza pasterze odłączonej od nas trzody na wiarę, którą przodkowie ich w Efezie wyznawali uroczyście, wiarę, którą jak w czasach minionych tak do dnia dzisiejszego zachowuje niezmiennie i otacza wytrwale opieką najwyższa ta stolica prawdy; niech pamiętają, że jedność tej nieskażonej wiary zasada się i trwa tylko na jednej opoce, którą Chrystus położył, oraz, że ta wiara tylko przez najwyższy autorytet następców św. Piotra w nienaruszonej ekości zachowaną być może.

O tej jedności religii katolickiej rozwiedliśmy się obszerniej

³⁶⁾ Por. I Jana IV, 3.

przed kilku laty w Encyklice „Mortalium animos”. Nie będzie jednak od rzeczy sprawę tę w krótkich przypomnieć słowach, ponieważ zjednoczenie hipostatyczne Chrystusa, uroczyście zatwierdzone na Soborze Efeskim, jest odbiciem owej jedności, którą Odkupiciel nasz pragnął ozdobić mistyczne swoje ciało, to jest Kościół, „ciało jedno”³⁷⁾, „złożone i spokojne”³⁸⁾. Jeśli bowiem jedność osobowa Chrystusa stanowi tajemniczy wzór, według którego on sam chciał ukształtować jednolity ustrój społeczności chrześcijańskiej, nie może on oczywiście zrodzić się z urojonej jakiejś jedności wielu niezgodnych pomiędzy sobą członków, lecz tylko z jednolitej hierarchji, z jednego najwyższego urzędu nauczycielskiego, z jednej normy wiary oraz jednolitej wiary ogółu chrześcijańskiego³⁹⁾. Tę jedność Kościoła, polegającą na łączności ze Stolicą Apostolską, poświadczył przepięknie na Soborze Efeskim legat Biskupa Rzymskiego Filip, który zwracając się do Ojców Soboru, oklaskujących jednomyślnie pismo Celestyna, wypowiedział te pamiętne słowa: „Dzięki składamy świętemu i czcigodnemu Soborowi za to, że po przeczytaniu wam pisma świętego i błogosławionego Papieża naszego wy święte członki, swojemi świętymi głosy, świętymi okrzyki zjednoczyliście się z świętą głową. Świątobliwość wasza wie bowiem dobrze, że błogosławiony apostoł Piotr jest głową całej wiary i także wszystkich Apostołów”⁴⁰⁾.

Jeśli kiedykolwiek, to przedewszystkiem obecnie, Czcigodni Bracia, wszyscy dobrze myślący powinni się zrzeczyć w wyznawaniu tej jednej, wspólnej wiary w Jezusa Chrystusa i mistyczną Jego Oblubienicę, Kościół, obecnie, gdy wszędzie tylu ludzi próbuje zrzucić z siebie łagodne jarzmo Chrystusowe, gdy światłem nauki jego gardzą, potoki łask odtrącają, Bożej powagi Tego nie uznawają, którzy wedle słów Ewangelji stał się „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą”⁴¹⁾. Ponieważ z tego przesmutnego odstępstwa od Chrystusa wypływają niezliczone, codzien wzmagające się szkody, niech wszyscy szukają środków zaradczych u Tego, który sam jeden pod niebem ludziom dany jest, w którymbyśmy mieli być zbawieni”⁴²⁾.

Bo wówczas tylko, gdy umysły ludzkie ożywi św. Serce Jezusa.

³⁷⁾ I Kor. XII, 12.

³⁸⁾ Efez. IV, 16.

³⁹⁾ Por. Encycl. „Mortalium animos”.

⁴⁰⁾ Mansi I. c. IV, 1290.

⁴¹⁾ Mansi I, c. IV, 1290.

⁴²⁾ Dzieje IV, 12.

szczęśliwsze nastać mogą czasy dla jednostek ludzkich, dla rodzin i całego społeczeństwa, które obecnie tak silnym ulegają zaburzeniom.

III.

Promienna chwała N. Marji Panny.

Z poruszanej dotąd części nauk katolickiej wynika z koniecznością głoszony przez nas dogmat macierzyństwa N. Marji P., „nie dlatego—jak upomina św. Cyryl—jakoby natura i bóstwo Słowa pochodzenie swoje wywodziło z Dziewicy świętej, lecz dlatego, że wzięło z niej owo święte ciało, udoskonalone rozumną duszą, z którym i słowo Boże hipostatycznie zespolone, wedle ciała się, jak mówimy, narodziło”⁴³⁾.

Jeśli bowiem Syn N. Marji P. jest Bogiem, to tej, która Go porodziła, słusznie chyba przysługuje miano Matki Bożej. Jeśli jedna w Jezusie Chrystusie jest osoba i to Boża, musi niewątpliwie Marja przez wszystkich zwaną być nie tylko rodzicielką człowieka Chrystusa, lecz Bogarodzicą czyli Theotocos. Czcijmy zatem tę, którą św. Elżbieta, krewna jej, powitała jako „matkę Pana mego”⁴⁴⁾, o której Ignacy Męczennik mówi, że Boga porodziła⁴⁵⁾, a Tertuljan głosi, że Bóg z niej się narodził⁴⁶⁾, wszyscy jako miłą Boga rodzicielkę, której Bóg odwieczny pełnię łaski udzielił i tak wielką obdarzył godnością.

Prawdy tej od zarania Kościoła przekazanej nie można odrzucić z tem uzasadnieniem, że N. Marja P. ofiarowała ciało Jezusowi Chrystusowi, ale nie porodziła Słowa Ojca Odwiecznego. Na to odpowiedział już Cyryl swego czasu słusznie i jasno⁴⁷⁾: „Jako wszystkie inne niewiasty, w których łonie tworzy się fizyczna nasza strona, nie zaś dusza nasza ludzka, prawdziwie matkami się nazywają i są niemi, tak samo i ona dostąpiła macierzyństwa Bożego przez to, że w synu jej jedna była osoba”.

Uwielbienie Marji.

Słusznie więc Sobór Efeski także ze swej strony odrzuca przewrotną naukę Nestorjusza, którą już roku poprzedniego pod wpływem Ducha Świętego Biskup Rzymski potępił.

⁴³⁾ Mansi, I, c. IV, 891.

⁴⁴⁾ Łuk. I, 43.

⁴⁵⁾ Do Ef. VII, 18—20.

⁴⁶⁾ De carne Christi 17, P. L. II, 781.

⁴⁷⁾ Mansi, I, c. IV, 599.

A ludność Efezu tak wielka ogarnęła cześć do Bogarodzicy Dziewicy, taką zapalała miłością, że dowiedziawszy się o wyroku Ojców Soboru w żywiołowym wybuchu radości zwołała ich i przy blasku gorejących pochodni w pochodzie do mieszkań odprowadziła. Przepotężna zaś Bogarodzicielka, przyglądając się wdzięcznie z wyzynań niebieskich dziwnemu temu widowisku, otoczyła niewątpliwie macierzyńską swoją czułością i szczególnem swoim orędownictwem synów swoich w Efezie i wszystkich świata katolickiego wiernych, którzy przez podstępą herezję nestorjańską w wielką popadli udrękę.

Z dogmatu Bożego macierzyństwa wypłynęła jakby z źródła żywego szczególna łaska Marji i najwyższa jej po Bogu godność. Mało jeszcze. Przepięknie pisze o tem Tomasz z Akwinu: „Najśw. Dziewica z tego powodu, że jest Matką Bożą, posiada pewną godność nieskończoną, pochodzącą z nieskończonego dobra, jakim jest Bóg”⁴⁸⁾. Myśl tę wyłuszcza i rozwija obszerniej Cornelius a Lapide: „Najśw. Dziewica, mówi, jest Matką Bożą; przeto góruje ponad wszystkimi aniołami, także ponad serafiny i cherubiny. Jest Matką Bożą; posiada zatem takiej miary czystość i świętość, że po Bogu większej świętości wyobrazić sobie nie można, jest Matką Bożą; jakiegokolwiek więc któryś z świętych otrzymał przywileje (w zakresie łaski uświęcającej), ona ich przed wszystkimi dostępuje”⁴⁹⁾.

Czemu więc Nowinkarze i wielu akatolików zwraca się tak zjadliwie przeciw czci, którą okazujemy Bogarodzicy Dziewicy, jakbyśmy podbierali cześć, winną tylko samemu Bogu?

Czyż nie wiedzą ani też nie zastanawiają się nad tem uważnie, że dla Jezusa Chrystusa, który tak gorącą żywił ku Matce swej miłość, nie może być rzeczy miłszej niż uczczenie jej zasłużone, głębokie umiłowanie oraz pozyskanie sobie skutecznego jej orędownictwa przez naśladowanie jej najświętszego przykładu?

Nadzieje Kościoła na przyszłość.

Nie chcemy jednak milczeniem pominąć jednej sprawy, która niemałą napawa nas otuchą. W nowszych bowiem czasach niektórzy Nowinkarze nieraz wielkie okazują zrozumienie dla godności N. Marji P. i skłaniają się gorliwie do oddawania jej czci i hoł-

⁴⁸⁾ Summa Teol. III, a. 6 DK.

⁴⁹⁾ In Matth. I, 6.

dów. Jeśli ich do tego powoduje szczerze przekonanie, nie zaś, jak to się wedle Naszych informacji gdziegdzie zdarza, ukryty zamiar pozyskania sobie zyczliwości katolików, dozwala Nam to słuszną żywić nadzieję, że — za pomocą modlitwy i czynu chętnych w tym względzie ludzi i za wstawieniem się N. Marji P., która błędzącym synom macierzyńskiej swej pieczy nie odmówi — wrócą oni kiedyś do jednej owczarni Jezusa Chrystusa i także do Nas, którzy aczkolwiek bez zasług Swoich, namiestnictwo Jego sprawujemy i władzę Jego dzierzemy.

Marja Matką naszą.

Czcigodni Bracia! Macierzyństwo Marji ma wedle zapatrywania Naszego inne jeszcze zadanie, które Nam rozważyć należy, zadanie bardziej słodkie i bardziej rozkoszne. Marja jest bowiem z racji, że zrodziła Odkupiciela ludzkości, także poniekąd matką najłaskawszą nas wszystkich, których Chrystus Pan chciał mieć swymi braćmi⁸⁰⁾.

„Taką to Matką, jak pisze poprzednik Nasz śp. Leon XIII, udarował nas Bóg, której tem samem, że Ją wybrał na matkę swego Jednorodzonego, zaszczyił macierzyńskie uczucia, tchnące jedynie miłością i przebaczeniem. Taką ukazał nam postępowaniem swoim Jezus Chrystus, kiedy z własnej woli pragnął Marji być poddanym i posłusznym jako syn matce. Taką głosił z krzyża, kiedy w uczeniu swym Janie, całą ludzkość oddał pod jej czułą opiekę. Taką okazała się sama, gdy odważnie objęła po umierającym Synu w spuściźnie ogromny trud pracy i niezwłocznie wobec wszystkich zaczęła spełniać obowiązki matki⁸¹⁾).

Dlatego to porywa nas ku niej przepotężna siła, dlatego to z ufnością powierzamy jej wszystko: radości swoje, gdy się wesełimy; smutki, gdy się trapiemy; nadzieje, gdy lepszą osiągnąć usiłujemy przyszłość. Dlatego to uciekamy się do niej z prośbą o pomoc niebiańską, gdy ciężkie na Kościół przychodzą czasy, gdy wiara słabnie i miłość stygnie, gdy w życiu prywatnem i publicznem obyczaje ku upadkowi się chylą, gdy Kościołowi lub państwu niebezpieczeństwo jakieś zagraża. Dlatego to nakoniec w godzinie śmierci, gdy znikąd niema pomocy, ku niej wznosimy zapłakane oczy i dłonie drżące, błagając przez nią u Syna jej o przebaczenie i wieczną w niebie szczęśliwość.

⁸⁰⁾ Rzym. VIII, 29.

⁸¹⁾ Encykl. „Octobri mense adventante“ z 22 września 1891

Niech więc wszyscy w obecnych naszych utrapieniach zwrócą się do niej z gorętszą żarliwością i w usilnych modłach proszą „by wyjednała u Syna powrót błędzących narodów do chrześcijańskich zwyczajów i przykazań, na których spoczywa dobro publiczne i z których wypłynie obfitość upragnionego pokoju i prawdziwej szczęśliwości. Niech tem goręcej u niej zabiegają o to, co wszystkim dobrze myślącym musi być rzeczą jak najbardziej pożądaną godną, aby Kościół-Matka uzyskał wolność i w spokoju jej zażywał; nie do innego użyje jej celu, jak dla obrony najwyższych interesów ludzkości. Nie odniosły z niej ani jednostki ani państwa nigdy szkód żadnych, natomiast nader obfitych i wielkich doznawały zawsze korzyści⁸²⁾).

Pragnienie Ojca św., aby synowie odszczepieni wrócili do Kościoła.

Ale wyrażamy życzenie, aby wszyscy wyjednali szczególną łaskę, niesłuchanie ważną, za pośrednictwem Niebios Królowej. To jest, aby ta, którą tak żarliwie miłują i czczą odszczepione ludy wschodnie, nie dopuściła, aby odstępowały i coraz więcej oddalały się od jedności Kościoła, a tem samem od Jej Syna, którego tu na ziemi zastępujemy. Niech powrócą do wspólnego Ojca, którego wyrok wszyscy Ojcowie Soboru Efeskiego z największą przyjęli gotowością i którego wśród ogólnego poklasku powitano jako „stróża wiary”. Niech powrócą do Nas, którzy wobec nich prawdziwie ojcowską żywimy miłość i którzy chętnie przyswajamy sobie owe pełne miłości słowa Cyryla, którymi gorąco wzywał Nestorjusza, aby „pokój Kościołów zachować i węzeł miłości i zgody pomiędzy kapłanami Bożymi pozostawić nierozwiązalny⁸³⁾).

Oby jak najprędzej zaświtał ów dzień radosny, kiedy Bogarodzica Dziewica w Bazylice Liberjusza tak wytwornie przez poprzednika naszego Sykstusa III w mozaice wyobrażona — które to dzieło z polecenia Naszego do dawnej świetności przywrócono — ujrzała powrót wszystkich oderwanych od Nas synów, pragnących wraz z Nami uczcić ją jednym sercem i jedną wiarą. Sprawi Nam to radość ponad wszystkie radości.

Marja wzorem dla wszystkich.

Wielkiem wydaje się Nam nadto szczęściem, że na czasy Naszych rządów przypadła tysiąc pięćsetletnia rocznica Soboru; na

⁸²⁾ Encykl. s. c.

⁸³⁾ Mansi, l. c. IV, 891.

czasy Naszych właśnie rządów, którzyśmy nieskalanego małżeństwa godność i świętość wzięli w obronę przeciw różnym wykrętnym zakusom⁵⁴⁾ i wystąpili uroczyście w obronie nietykalnych praw Kościoła Katolickiego do wychowania młodzieży oraz ustalili i wyłożyli, jak je przeprowadzić i do jakich norm dostroić⁵⁵⁾. Zasady bowiem, które o obydwóch tych sprawach wyluszczyliśmy, ukazują w posłudze macierzyństwa Bożego i owej rodziny nazaretańskiej wzór, przedłożony wszystkim ku naśladowaniu. „Mają bowiem — tak mówi poprzednik Nasz, śp. Leon XIII — ojcowie rodzin w Józefie przepiękny przykład czujnej i ojcowskiej troskliwości; mają matki w Najśw. Dziewicy, Matce Bożej, szczytny wzór miłości, skromności, posłuszeństwa i doskonałej wierności; mają też dzieci w Jezusie, który był im poddany, Bożą modłę posłuszeństwa, którą powinni podziwiać, czcić i naśladować”⁵⁶⁾.

Przedewszystkiem dla matek.

A przedewszystkiem trzebaby, aby właśnie matki dzisiejsze, zniechęcone i do potomstwa i do pożycia małżeńskiego, które porzuciły przyjęte kiedyś powinności i podeptały, skierowały oczy i serca swoje ku Marji, która tak bardzo trudny stan macierzyństwa do tak wielkiej wyniosła godności. W takim razie jaśniej jeszcze nadzieja, że pod wpływem łaski Niebios Królowej przekonają się ze wstydem, jaki dotkliwy cios zadały dostojnemu sakramentowi małżeństwa, i zbawiennej doznają zachęty, by według sił dążyły do zdobycia cnót jej przedziwnych.

Jeśli się to wszystko według życzeń Naszych spełni, mianowicie, jeśli rodzina — całej społeczności ludzkiej źródło i podstawa — wróci do najwznioślejszego ideału owej świętości, zdołamy nakoniec niezawodnie powstrzymać i uzdrowić ową otaczającą nas groźną falę zepsucia.

Wtedy też „pokój Boży, który wszelkie przewyższa pojęcie” wszystkich „serc i myśli strzec będzie”⁵⁷⁾ i utrwali się szczęśliwie wspólnymi woli wysiłkami tak bardzo upragnione Królestwo Chrystusowe na całym świecie.

⁵⁴⁾ Encykl. „Casti Connubii” z dnia 21 grudnia 1930.

⁵⁵⁾ Ecykl. „Divini illius Magistri” z dnia 21 grudnia 1929.

⁵⁶⁾ List. Apost. „Neminem fugi” z dnia 14 stycznia 1892.

⁵⁷⁾ Fil. IV, 7.

Oficjum i Msza św. o Bożem N. Marji P. Macierzyństwie.

Zanim Encyklikę tę zakończymy, pragniemy się z Wami, Czcigodni Bracia, podzielić wiadomością napewno bardzo miłą. Jest Naszem życzeniem, aby także w liturgji znalazła się pamiątka tego jubileuszu, pamiątka, która by się przyczyniła do podniesienia wśród duchowieństwa i wiernych czci ku macierzyństwu Bożemu: dlatego poleciliśmy Prefektowi świętej Kongregacji Obrządków wydanie Oficjum i Mszy o Macierzyństwie Bożem dla całego Kościoła.

Tymczasem każdemu z osobna z Was, Czcigodni, Bracia i duchowieństwu Waszemu oraz wiernym udzielamy jako zapowiedź darów niebieskich i w dowód Naszych uczuć ojcowskich miłościwe Błogosławieństwo Apostolskie.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 25 grudnia, w uroczystość Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, roku 1931, Pontyfikatu Naszego roku dziesiątego.

PIUS PP. XI.

№ 16.

Sacra Poenitentiaría Apostolice

(OFFICIUM DE INDULGENTIIS)

DE INDULGENTIIS PIO „VIAE CRUCIS” EXERCITIO ADNEXIS

DECRETUM

Pium *Viae Crucis* exercitium, quo iter Ssmi D. N. I. C. a praetorio ad Calvariae locum eiusque Passionis memoria recolitur, inde a remotis temporibus ubivis Ecclesiae, magno cum fidelium spirituali emolumento, usu receptum, a Summis Pontificibus pluribus indulgentiis cumulatum fuisse nemo est qui ignorat; deperditis tamen iniuria temporum nonnullis authenticis documentis, quae et quot reapse hae sint, pro certo affirmare non licet.

Ad omnem igitur dubitationem in posterum auferendam, Ssmus D. N. Pius divina Providentia Pp. XI, instante infrascripto Cardinali Poenitentiarario Maiore, in audientia die 17 mensis Iulii currentis anni eidem impertita, abrogatis, suprema Sua auctoritate, omnibus et singulis indulgentiis hac in re antea concessis, benigne discernere dignatus est ut:

Fideles omnes qui, sive singulatim sive in comitatu, saltem corde contrito, pium exercitium *Viae Crucis*, legitime erectae, ad praescripta Sanctae Sedis, peregerint, lucrari valeant:

a) Indulgentiam plenariam toties quoties ipsum pium exercitium compleverint;

b) Aliam plenariam pariter indulgentiam si eodem die quo memoratum pium exercitium peregerunt, vel etiam si infra mensem ab eodem decies peracto ad sacram Synaxim accesserint.

c) Indulgentiam partialem decem annorum totidemque quadragenarum pro singulis stationibus, in forte incoeptum exercitium, quavis rationabili causa, ad finem non perduxerint.

Huiusmodi vero indulgentias idem Ssmus Dominus Noster ad eos quoque extendi voluit ad quos spectant peculiaria in re Decreta diei 8 Aug. 1859¹⁾ et 25 Martii anni currentis, ita tamen ut qui ex rationabili causa omnes praecriptos *Pater, Ave et Gloria* recitare nequiverint, pro indulgentia plenaria, indulgentiam partialem decem annorum totidemque quadragenarum consequantur pro singulis *Pater cum Ave et Gloria* recitatis; et si quis, vi morbi, vel tantum osculari vel intueri tantum queat in Crucifixum ad hoc benedictum, non vero addere precem iaculatoriam, indulgentiam plenariam consequi non impediatur.

Praesentibus absque Brevis expeditione in perpetuum valituris, contrariis quibuscumque non obstantibus.

Datum Romae, ex Sacra Poenitentiaria Apostolica, die 20 Octobris 1931.

L. CARD. LAURI, Poenitentiarius Maior.

L. † S.

I. TEODORI, Secretarius.

1) URBIS et ORBIS

Ut universi utriusque sexus Christifideles Passionis Domini Nostri Iesu Christi facilius memoriam agant, eodemque tempore omnes et singulas indulgentias pio ac salutari *Viae Crucis* exercitio adnexas lucrari possint et valeant, delatae fuerunt preces Summo Pontifici Clementi XIV tenoris ut infra: „Gl'infermi, i naviganti, carcerati e quelli dimonanti nelle parti degl'infedeli, o legittimamente impossibilitati di poter visitare la S. *Via Crucis*, prostrati ai suoi Santissimi Pledi supplicano la Santità Vostra della consolazione di poter guadagnare le Indulgenze delle dette Stazioni ri-

trovandosi negli stati delle suddette tribolazioni, col recitare 14 *Pater* ed *Ave*, ed infine cinque altri *Pater* ed *Ave* in memoria della divina Passione, col tenere in mano un Crocefissetto di ottone, benedetto però da qualche Guardiano o Superiore maggiore soggetto al Padre Reverendissimo Generale di tutto l'Ordine di Aracoeli. Che della grazia, ecc.". Quas quidem preces idem Summus Pontifex clementissime excepit ac in Audientia diei 26 Ianuarii 1773 benigne annuit pro gratia iuxta petita. Contrariis non obstantibus, etc.

Iam vero circa hanc concessionem duo exorta sunt dubia; primum scilicet: an quatuordecim tantum *Pater* et *Ave* et iterum quinque *Pater* et *Ave*, ut supra expositum est, recitanda sint, vel iuxta formam Rescriptorum Sacrae huius Congregationis corde saltem contrito ac devote viginti *Pater, Ave et Gloria*, unum nempe pro qualibet statione, quique in Sanctorum Domini Nostri Iesu Christi vulnerum memoriam ac anum iuxta mentem Sanctitatis Suae recitari debeant; alterum vero: an per verbum „ottone" exclusa reputanda sit quaecumque alia materia, ex qua crucifixi conficiantur.

Facta itaque de praefatis dubiis Ssmo D. N. Pio Pp. IX per infrascriptum Sacrae Congregationis Indulgentiarum Secretarium relatione in Audientia diei 8 Augusti 1859, Sanctitas Sua benigne respondit: quod 1-m Servandam esse eiusdem Sacrae Congregationis consuetudinem; et quod 2-m declaravit: per verbum „ottone" intelligendam esse exclusam materiam fragilem dumtaxat.

Haec autem omnia Sacra Congregatio Indulgentiarum Sacrisque Reliquiis praeposita typis edit iussit, ut utriusque sexus Christifideles, qui a visitandis sacrae *Viae Crucis* stationibus legitime impediti, istiusmodi Crucifixis, facultate a Summis Pontificibus tributa, benedictis utentur, noverint praesens Decretum ab omnibus esse servandum, non, obstantibus in contrarium quibuscumque.

Datum Romae, die 16 Septembris 1859.

(Decreta authentica S. C. Indulgentiarum N. 387).

№ 17.

DEKRET ŚW. KONGREGACJI OFFICIUM w sprawie ostrożności, których przestrzegać należy przy zawieraniu małżeństw mieszanych

Zdarza się niekiedy, że zawierane bywają małżeństwa zwane mieszanymi, między stroną katolicką i niekatolicką, ochrzczone lub

nieochrzczonej. Wymagane jest wtedy zobowiązanie do wypełnienia wiadomych warunków, w ten sposób jednak i w takiej formie, że skutecznie niepodobna domagać się wykonania powziętych zobowiązań, zwłaszcza gdy chodzi o katolickie wychowanie dzieci obojga płci; w niektórych bowiem krajach prawa świeckie stoją tam na przeszkodzie, a nawet miejscowe władze świeckie lub duchowny niekatolicki łatwo mogą na to nie pozwolić.

Ażeby prawo tak wielkiej wagi, mające za sobą powagę prawa Bożego i naturalnego, nie poszło w poniewierkę, z wielką dla dusz niewinnych szkodą, Ich Eminencje Księża Kardynałowie, których pieczy powierzona jest nieskazitelność wiary i obyczajów, na plenarnem posiedzeniu, w środę dnia 13-go stycznia 1932 r. odbytem, mając na względzie również niedawno ogłoszoną encyklikę papieską o małżeństwie „Casti connubii”, uznali za swój święty obowiązek postanowić co następuje:

Wszyscy Biskupi, proboszczowie i ci, o których mowa w kan. 1044, a którzy otrzymali władzę dyspensowania od przeszkód w małżeństwach mieszanych (*mixta religio et disparitas cultus*), winni pamiętać, iż na sumieniu są zobowiązani takiej dyspensy nigdy nie udzielać, jeśliby narzeczeni nie przyrzekli, że święcie warunki przepisane wypełnią bez względu na jakiegokolwiek prawa cywilne, obowiązujące w miejscu ich obecnego zamieszkania lub (jeśli wypadłoby się przeprowadzić) w miejscu ich przyszłego zamieszkania. Inaczej dana dyspensa będzie zupełnie nieważna.

To zaś postanowienie Ich Eminencyj Księża Kardynałów, w czwartek dn. 14-go tegoż miesiąca i roku Jego Świątobliwość za zrządzeniem Opatrzności Pius XI zatwierdził i kazał ogłosić, polecając tym, do których to należy, ażeby je zachowywali i kazali zachować.

A. Subrizi, tejże Kongregacji Notarjusz.

№ 18.

Kongregacja ks. ks. Dziekanów.

Tegoroczna Kongregacja ks. ks. dziekanów odbędzie się w Łomży w środę dnia 27 kwietnia b.r. z następującym porządkiem:

1. O godz. 9 nabożeństwo w katedrze.
2. O godz. 10 konferencja w sali Seminarjum Duchownego.

- Referaty: a) Znaczenie liturgji w życiu Kościoła.
b) Ożywienie uczestnictwa starszych i młodzieży w nabożeństwach.
c) Prowadzenie rachunkowych ksiąg parafjalnych.

3. Przerwa do godz. 14¹/₂.

4. Dyskusja.

5. Sprawy bieżące.

6. Te Deum.

W Kongregacji winni wziąć udział oprócz ks. ks. Dziekanów Członkowie Kapituł Katedralnej i Kolegjalnej, Profesorowie Seminarjów wyższego i mniejszego oraz po jednym Proboszczu z każdego dekanatu, wybranym przez Duchowieństwo dekanalne. Nazwiska wybranych należy podać Kurji Biskupiej. Od wzięcia udziału z powodu bardzo ważnej przeszkody zwolnić może tylko Kurja. Następnego zaś dnia odbędzie się jednodniowy kurs o Akcji Katol. Łomża 15 lutego 1932.

† Stanisław Bp.

№ 19.

Msza św. w niedzielę Palmową.

Kurja przypomina WW. Duchowieństwu przywilej dla kapłanów, binujących msze św. w niedzielę Palmową, że mogą w drugiej mszy św. opuścić czytanie *Pasji*: przed „*Altera autem die*” odmówić trzeba „*Munda cor*” i zwykle: *Sequentia Sancti Evangelii secundum Mathaeum*”.

№ 20.

Święcenie Olejów św. w Wielki Czwartek.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku PP. WW. Ks. Dziekani wydelegują do Łomży po jednym kapłanie z każdego dekanatu w celu wzięcia udziału w ceremonjach poświęcenia Olejów św. w Wielki Czwartek. Zwraca się uwagę, że delegaci winni stawić się w Łomży najpóźniej o godz. 7-ej rano dn. 24 marca b.r.

№ 21.

Egzaminy Wikariuszowskie.

Dnia 13 października b. r. odbędą się w sali seminarjum duchownego w Łomży egzaminy wikariuszowskie dla kapłanów, którzy ukończyli seminarjum w latach 1929, 1930 i 1931 z następujących przedmiotów:

Pismo św.: Św. Mateusz 1—10.

Prawo kanoniczne: Księga 2-ga de rebus z wyjątkiem de matrimonio.

Teologia dogmatyczna: De Verbo Incarnato et Redemptore, De gratia, De Ecclesia Christi.

Teologia moralna: De Sacramentis in genere et in specie.

Historja Kościoła: Od Bonifacego VIII do Rewolucji Francuskiej.

Księża zobowiązani do składania egzaminu, winni zgłaszać się na dwa tygodnie naprzód piśmiennie do ks. Rektora.

№ 22.

Dekret odłączenia folwarków Woleninowo i Zaniewo od parafji Raczkowskiej a przyłączenia do parafji Suwalskiej

STANISŁAW KOSTKA ŁUKOMSKI

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Dr. Fil.

Właściciele folwarków Woleninowo i Zaniewo, gminy Kuków, pow. Suwalskiego, Konstanty, Albin i Kazimierz Mireccy wnieśli podanie, aby ich folwarki z powodu dogodniejszej komunikacji do Suwałk oraz z racji grobów rodzinnych w Suwałkach z parafji Raczkowskiej w dekanacie Augustowskim wyłączyć a przyłączyć do parafji Suwalskiej.

Wysłuchawszy w myśl kan. 1428 Kodeksu Prawa Kanonicznego interesowanych oraz Kapitułę Katedralną i uznawszy słuszność podanych powodów zarządzam z dniem 1-go marca b. r. odłączenie wymienionych folwarków Woleninowo i Zaniewo z parafji Raczkowskiej a przyłączenie do parafji Suwalskiej.

Łomża, dnia 1 lutego 1932 r.

† Stanisław Bp.

№ 23.

Rozporządzenie w sprawie opodatkowania duchowieństwa.

MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Nr. SF. 194/1

Warszawa, dn. 15 kwietnia 1930 r.

W sprawie opodatkowania duchowieństwa.

Do

J. E. Sekretarza Episkopatu Polski
w Warszawie.

W związku z pismem z dn. 14. stycznia 1930 r. Nr. 24/30 w sprawie opodatkowania duchowieństwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że według § 2 p. 3 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1926 r., wydanego w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych w celu wykonania ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali (D. U. R. P. Nr. 12, poz. 95 z r. 1927), pomieszczenia mieszkalne, zajmowane przez duchowieństwo, podlegają podatkowi od lokali z wyjątkiem lokali urzędowych biskupów i duchowieństwa, pomieszczeń seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnice, oraz domów mieszkalnych zakonników i zakonnice, składających śluby ubóstwa. Klasztory zaś zakonników i zakonnice, nie składających ślubów ubóstwa, są wolne od podatku od lokali tylko w wypadkach, gdy są zakładami dobroczynnymi, naukowymi i oświatowymi.

O ile chodzi o opodatkowanie gruntów, to duchowni, którzy nie opłacają państwowego podatku gruntowego, są również zwolnieni od opłacania dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego, gminnego podatku wyrównawczego (art. 1 ustawy z dn. 1 marca 1927 r. D. U. R. P. Nr. 27 poz. 208) i świadczeń drogowych w naturze (art. 30 i 31 ustawy z dn. 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych D. U. R. P. z r. 1921 Nr. 6 poz. 32), ponieważ wymiar wymienionych danin komunalnych opiera się na wymiarze państwowego podatku gruntowego. Natomiast co do specjalnych opłat i dopłat drogowych (art. 19 i 23 powołanej ustawy o budowie i utrzymaniu dróg publicznych), to duchowieństwo nie jest od nich zwolnione nawet w tych wypadkach, gdy nie opłaca państwowego podatku gruntowego, ponieważ wspomniane opłaty i dopłaty drogowe nie są dodatkami do podatku pań-

stwowego, lecz stanowią współdziałal zainteresowanych w kosztach utrzymania i budowy dróg.

(—) Korsak

Dyrektor Departamentu.

W sprawie opodatkowania duchowieństwa rzym.-kat. podatkiem wyrównawczym.

Zgodnie z ustawą z dn. 20 marca 1931 r. o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich — gminom wiejskim przysługuje prawo pobierania samoistnego podatku wyrównawczego, między innymi także od gruntów i budynków duchownych i klasztornych — niezależnie od tego czy grunty te są położone w województwach w których grunty duchowne i klasztorne są wolne od państwowego podatku gruntowego. Wyjątek stanowią jedynie budynki i dobra, ściśle oznaczone w art. XV Konkordatu niepodlegające opodatkowaniu.

Co dotyczy podatku gruntowego — to o ile duchowieństwo rzym.-kat. względnie osoby prawne kościoła rzym.-kat. oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienia te i ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione, co zostało stwierdzone przez Min. Spraw Wewnętrznych w piśmie okólnem do województw z dn. 3. VIII. 1929 r. № 163 (SF. 5191/2) w sprawie opodatkowania duchowieństwa rzym.-kat. na rzecz związków komunalnych.

Ustawa z dn. 20. III. 31 r. ogłoszona została w Dz. Ustaw R. P. № 31 № 27 poz. 172.

№ 24.

Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani:

- 1) Ks. M. Arasimowicz wikariuszem w Nurze.
- 2) Ks. H. Majkowski wikariuszem w Małym Płocku.
- 3) Ks. P. Gąsowski wikariuszem w Wąsewie.
- 4) Ks. Kochański wikariuszem w Myszyńcu.
- 5) Ks. H. Białokoźwicz wikariuszem w Grajewie.
- 6) Ks. J. Krzewski wikariuszem w Kadzidle.

Nakładem Kurji diecezjalnej w Łomży.

Czcionkami Drukarni diecezjalnej.

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 4.

Łomża, dnia 1 kwietnia 1932 r.

Rocznik VI.

TREŚĆ:

- | | |
|---|--|
| 25. Dekret o mianowaniu św. Alberta Wielkiego Doktorem Kościoła | 29. Zeznanie o dochodzie. |
| 26. Wizytacja Pasterska. | 30. Wątpliwości liturgiczne. |
| 27. Rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze. | 31. Dekret odłączenia osady mieszkańca wsi Antoniewo, Antoniego Łapińskiego od parafii Ostrowskiej, a przyłączenie do parafii Jelonkowskiej. |
| 28. Zwolnienie duchownych od przysięgi w sprawach karnych. | |

№ 25.

DEKRET

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PIUSA XI

Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

KTÓRYM

ZARZĄDZA SIĘ DLA CAŁEGO KOŚCIOŁA CZEŚĆ

ŚW. ALBERTA WIELKIEGO Z. K.

BISKUPA WYZNAWCY,

DODAJĄC MU

TYTUŁ DOKTORA.

Niepomierna wartość mądrości Bożej.

„W skarbach mądrości rozum i umiejętne nabożeństwo¹⁾. Dlatego i Salomon podaje słowy ozdobnemi głęboki bardzo powód, dla którego błagał Boga o jej posiadanie²⁾; mądrość bowiem łączy ściśle duszę z Bogiem i wszelkie dobra przewyższa i nad niemi

¹⁾ Eccl. I, 26.

²⁾ Sap. VIII, 2.